

Bożena Kuśmierczyk

Leona Petrażyckiego psychologiczna teoria prawa

Studia Prawnoustrojowe nr 3, 193-200

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożena Kuśmierczyk
Olsztyn

Leona Petrażyckiego psychologiczna teoria prawa

Leon Petrażycki (1867–1931) to polski filozof prawa, który stworzył teorię prawa natury o zmiennej (kulturowo) treści i wiecznej formie, będącej postulatem prawa idealnego, pożądanego w danym czasie i warunkach społecznych.

Problematyka prawna nie była na ogół ujmowana w myśli polskiej systemowo i teoretycznie, tak jak choćby w tradycji niemieckiej. Specjalnością polską jest wymiar praktyczny sprawiedliwości, ponieważ sprawy państwa i słusznego prawa od czasów średniowiecznych są dla Polaków najważniejsze. I tak Petrażycki, doceniając kwestię miejsca i czasu w rozważaniach filozoficzno-prawnych, szczególną rolę wyznaczył polityce prawa. Polityka prawa była jego praktycznym postulatem, ponieważ rzeczywistości prawnej i społeczno-politycznej postawił wymagania najwyższe.

Krytykował partykularne nastawienia prawników, polityków i ekonomistów, gdyż jego zdaniem sankcjonują niesprawiedliwość i nie mają niczego wartościowego do zaoferowania kulturze ludzkiej. „Wielkie to i pożałowania godne nieporozumienie historyczne doprowadziło, poza innymi skutkami, do tego, że prawoznawstwo oraz inne nauki dotyczące ustroju społecznego – nauki o państwie, ekonomia polityczna – zostały pozbawione zasad i ideałów kierowniczych. [...] Najsilniej rozwinęły się te chorobliwe objawy w prawoznawstwie, gdzie stanowisko egoistycznych interesów praktycznych i ich ochrony wysunięto jako hasło kierownicze i uznano za jedynie naukowe i realistyczne”¹.

Petrażycki uważał, że świat można i należy zmieniać za pomocą prawa, mając w ręku wiedzę i możliwości badawcze psychologii, czyli nauki o ludzkich uczuciach, rozumie, woli i (dodanych przez niego jako

¹ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*, Warszawa 1959, s. 12.

najistotniejsze) emocjach. Leon Petrażycki jest oryginalnym twórcą psychologicznej koncepcji prawa i orędownikiem doskonałego uspołecznienia człowieka. Jego poglądy były kształtowane przez epokę, w której żył i jednocześnie poza nią wykraczały.

1. Petrażycki i rzeczywistość społeczna

Większa część życia Leona Petrażyckiego przypadła na czas, gdy naród polski był w sytuacji wiekiem już utrwalonej trójzaborowej niewoli. Prawa rynku kapitalistycznego kształtowały inne od oczekiwanych przez idealistów poprzedniej epoki postawy społeczne. Zamiast patriotycznej samoofiary i służby na rzecz ogółu, krzewił się drobnomieszczański egoizm, rosła nędza robotników i wzmagala się ich wrogość.

Atmosfera kryzysu wartości przenika wówczas całą Europę. Utylitaryzm i płaska zachowawczość są źródłem ataków i szyderstw. W Polsce przełomem w formowaniu się nowych kierunków światopoglądowych były wydarzenia buntów robotniczych z lat 1904–1907. Wstrząsnęły one całym społeczeństwem, wywołały skrajne emocje. Teoria Marksa zaznaczała swoje wpływy, stając w opozycji do dekadentyzmu i nihilizmu kończącej się epoki.

Swoisty mesjanizm marksowski bardzo pasował do idealistycznego światopoglądu Leona Petrażyckiego, dla którego socjalizm stał się ustrojem docelowym dla całej ludzkości, pozwalającym przekroczyć nawet ograniczony swoistymi ramami patriotyzm. Metody dotarcia do stanu doskonałego uspołecznienia widział on jednak inaczej niż Marks. To nie był określa świadomość, lecz świadomość zmienia byt. Jej absolutnym spełnieniem jest idealna moralność gwarantowana przez miłość, jaką będą odczuwać wszyscy ludzie do siebie. Wszechogarniająca miłość znosi nasze zaborcze i rywalizacyjne „ja”. Eliminuje też z życia społecznego prawo stanowione i jakiegokolwiek inne przykazania moralne, albowiem człowiek posiadając relacje tak głębokiej empatii interpersonalnej, organicznie nie jest zdolny do kradzieży, oszczerstwa, zabójstwa, mściwości i nienawiści – tych największych plag, do których zwalczania powołane jest prawo.

2. Ewolucja, psychologia i prawo

Ewolucję ludzkości Petrażycki kojarzył właśnie z postępem moralnym. „Osiągnięcie pewnego stopnia intensywności wartościowych subiektywnych mocy etycznych prowadzi do dalszej obiektywizacji, krystalizacji dobra. Krystalizacja ta wyraża się w powstawaniu pewnych obiektywnie

uznanych, obowiązujących wszystkich, zasad i urządzeń społecznych, jak na przykład doskonalszej, bliższej ideału miłości religii, etyki zbiorowej, prawa”². Wierząc w ewolucję psychiczną, zakładał przyszłą doskonałość ludzkich uczuć i gruntowną przemianę pół zwierzęcej, pół boskiej natury. Wiodącą nauką winna być psychologia skoncentrowana na poznaniu i zrozumieniu reakcji i procesów psychologicznych. Osiągnięcie przez człowieka autokontroli zaowocuje naturalną zmianą prawa, przede wszystkim eliminacją przymusu prawnego.

Zdaniem tego filozofa prawny przymus powściąga ludzi, ale definitywnie ich nie zmienia. Staje się tylko trwałym atrybutem karzącego prawa trzymającego w ryzach wszystkich obywateli w państwie. Maria Szyszkowska podobnie dostrzega swoistą uciążliwość przymusu prawnego i słusznie dodaje, że choć marzenia o rychłym kresie prawa istnieją od wieków, to trudno oczekiwać ich urzeczywistnienia, skoro wciąż prawo czerpie z tego samego źródła, jakim jest niedoskonałość człowieka³.

Sądzę jednak, że odniesienie idealistycznych oczekiwań do socjalizmu jako stanu miłości osłabia w dzisiejszej recepcji wartość samej refleksji psychologiczno-filozoficznej Petrażyckiego. Jest ona bardzo nowatorska. Taką ideę ustali później w centrum swoich rozważań wybitny psycholog i filozof Erich Fromm, który podobnie uważa, że wspólnota międzyludzka powstaje tylko dzięki wszechogarniającej miłości. Jaką perspektywę ma przed sobą ludzkość – często pyta E. Fromm – skoro rozwijamy prawo własności, a nic nie wiemy o mistyce dawania i skromności, które prowadzą do braterstwa ludzkości? Przeszkadza nam w tym brak świadomości. Nasze ograniczenie jest efektem kulturowej obróbki, zabezpieczającej obyczajowo i prawnie roszczenia naszych *ego*.

Psychologia humanistyczna wykazała konieczność ciężkich przejść osobistych wiążących się z wygaszeniem *ego*. Erich Fromm mówi wręcz o jego ukrzyżowaniu oraz zmartwychwstaniu. „Co chwilę stajemy w obliczu alternatywy zmartwychwstania i śmierci, co chwilę dokonujemy wyboru”⁴. Zbawia najmniejszy dar miłości, współczucia i zrozumienia. Giniemy i zapadamy się w psychiczne bagno, gdy poddajemy się uprzedzeniom, nienawiści i ślepej pożądlivosti. Taki wymiar psychologii (oczekiwanej już przez Petrażyckiego) pojawił się dopiero w czasach nam współczesnych. Krytycznie i niechętnie odnosił się zatem polski filozof prawa do szkoły psychologii eksperymentalnej, laboratoryjnej, skupionej na badaniach fizjologicznej natury człowieka. Jakkolwiek ważne są takie badania, pozbawione są szerszej – duchowej perspektywy wymaganej przez Petrażyckiego.

² L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968, s. 42.

³ M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 71.

⁴ E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, Poznań 1996, s. 41.

O psychologii sobie współczesnej polski filozof prawa wypowiadał się następująco: „W ogóle psychologia w jej stanie dzisiejszym wykazuje zupełny brak siły zapładniającej i zdolności należytego oświecenia różnych dziedzin życia psychicznego, będącego przedmiotem badań tak zwanych nauk duchowych (*Geisteswissenschaften*). Przyczyną tego zjawiska jest, według mego najgłębszego przekonania, niezadowolający stan tradycyjnych teorii psychologicznych. Psychologia współczesna, zawierająca w samych swych podstawach zasadnicze wady i nieporozumienia, nie stanowi fundamentu zdatnego do zbudowania na nim nauk teoretycznych i praktycznych, dotyczących duchowego życia ludzkiego: teorii prawa, moralności, zjawisk estetycznych, pedagogiki, polityki itd. Chcąc zbudować należycie te i inne jeszcze nauki humanistyczno-duchowe, wymagające podstawy psychologicznej, należy przede wszystkim przebudować współczesną psychologię”⁵. Tylko wtedy, gdy psychologia wytyczy idealny cel badawczy, jakim jest powszechna miłość, przyczyni się do odkrycia uniwersalnych prawd egzystencjalnych.

Nietrudno zauważyć, że Petrażycki prezentuje nastawienie kantowskie do rzeczywistości: według niego rzeczywistość odpowiada na pytania, jakie jesteśmy w stanie jej zadać. Od wzlotów naszego intelektu zależy więc wartość pytań i końcowych odpowiedzi. Czy możemy zatem wykreować lepszą przyszłość ludzkości, jeśli będziemy dysponować psychologiczną bazą danych o „prawidłowych”, tzn. uspołecznionych przeżyciach emocji prawnych?

3. Prawo to emocja

Leon Petrażycki był pierwszym filozofem prawa, który rozpatrywał **prawo w kontekście przeżyć emocjonalnych**. Emocje (według terminologii Petrażyckiego impulsje) są rodzajem psychicznej presji zmuszającej nas do działania. Są częścią podświadomego popędu i elementarnym, organicznym doznaniem akceptacji lub sprzeciwu. Z tego względu popychają nas do różnych działań lub odpychają od zaangażowania się w jakieś czynności.

Siła norm prawnych zdaniem Petrażyckiego wynika z emocjonalnego przeżycia ich słuszności albo jej braku. Prawo jako przedmiot i rodzaj emocji zawiera w sobie dwa podstawowe elementy składowe: przeżycie obowiązku i przeżycie uprawnienia. Poczucie i przeżycie obowiązku zmusza nas do respektowania określonych nakazów. Petrażycki uważa, że sfera moralności opiera się tylko na emocjach obowiązku. Prawo z kolei jest bogatsze o element uprawnienia.

⁵ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności*, s. 21.

Uprawnienie jest silną psychiczną emocją dającą nam poczucie bezpieczeństwa, ponieważ możemy domagać się względem siebie odpowiadającego nam czyjś postępowania. Przeżycie uprawnienia, mające charakter roszczeniowy, uaktywnia potrzebę realizacji swych oczekiwań w postaci prawa. Ze względu na sferę uprawnienia Petrażycki wyżej cenił prawo od moralności.

Polski filozof prawa uznał, że moralność jednostronnie wychowuje człowieka, wpajając weń tylko poczucie obowiązku i przez to kreując „duszę niewolniczą”. Prawo ma tę przewagę, że wykształca psychikę imperatywno-atrybutywną, rozumiejącą konieczność respektowania praw innych, ale także domagającą się praw dla siebie. Pomaga to człowiekowi żyć z podniesioną głową i w poczuciu własnej godności. Świadczy również o bardziej złożonej psychice, zasługującej na coraz większy zakres wolności. Petrażycki opowiadał się więc za tolerancją światopoglądową.

Systemy prawa, które mogą już postawić wyższe wymagania obywatelom o wysoko rozwiniętej świadomości, osiągają lepsze wyniki w realizacji społecznej sprawiedliwości niż systemy bardziej prymitywne, adresowane do prymitywnych jednostek. Instytucje prawne zmieniają metody prawnego korygowania postaw ludzkich w miarę rozwoju moralnego społeczeństwa.

Jak można zauważyć, Petrażycki był bardzo zainteresowany światem psychicznym jednostki, ale po to, by dochodzić do ogólnych generalizacji. Nieodparcie nasuwa się przykład Platona i jego teoria idealnie uspołecznionej jednostki. Różnica polega na tym, że u Platona zaskakującym efektem jego idealistycznej teorii jest filozoficzne uzasadnienie systemu totalitarnego w państwie, natomiast Petrażycki zmierza do utopijnej wersji społeczeństwa wolnego i szczęśliwego.

Leon Petrażycki żywo odczuwał realność i oporność determinant psychologicznych, podkreślając, że trzeba setek tysięcy, aby osłabić i zburzyć utrwalone przez wieki skamieniałe krystalizacje psychiczne. Ale kiedy te skamieniałości już są rozbite lub mocno nadwerżone, psychika nie przypomina już granitu, lecz bardziej podobna jest do gipsu⁶.

Jako że każdy system norm prawnych musi reagować na te zmiany, jest również wyłącznie przejściowym stadium wychowania społecznego i jego rozumienia sprawiedliwości. Wynika z tego potrzeba innego spojrzenia na prawo natury.

⁶ Właśnie wtedy „późniejsze systemy prawa stawiają obywatelom wyższe wymagania i osiągają w dziedzinie postępowania społecznie racjonalnego lepsze wyniki”. *Ibidem*, s. 15.

4. Odrodzone prawo natury

Petrażycki krytykuje dawne teorie prawa natury jako niezmiennie w czasie i przestrzeni oraz dotyczące całego rodzaju ludzkiego. Rzucone przez niego hasło „odrodzenia prawa natury” oznaczało powrót do tradycji szkół praw natury, rozważających idee sprawiedliwości i możliwości ich praktycznego realizowania w państwie. To wymaga zaangażowania wyobraźni społecznej. Wówczas mogą być formułowane ze stanowiska prawa natury nowe tezy prawa słusznego dla konkretnego czasu i miejsca historycznego, geograficznego, obyczajowego. Takie prawo natury ma zmienną treść i jest jednocześnie prawem zużywania się przydatnych w danej epoce teorii. W dziedzinie prawnospołecznej nigdy nie ma stabilizacji. Nie pozwala na to poczucie sprawiedliwości.

Petrażycki odrzucił definicję sprawiedliwości polegającą na zgodności z prawem pozytywnym. **Sprawiedliwość, według niego, jest tożsama z prawem intuicyjnym.** Źródłem tego prawa jest życie psychiczne, emocjonalne. Cechą prawa intuicyjnego jest wolny wybór „stosownie do naszych przekonań samoistnych, niezależnych od autorytetów zewnętrznych”⁷. Ono przystosowuje jednostkę do zmieniających się warunków życia w sferze politycznej, ekonomicznej czy społecznej. To przystosowanie dokonuje się na różnym poziomie współpracy społecznej i empatii. Przeżycie sprawiedliwości jest sferą autonomiczną i niezależną od opcji prawa pozytywnego. Dla Petrażyckiego sprawiedliwość jest prawem natury oceniającym prawo pozytywne.

Faktem jest, że indywidualne odczucia różnią się między sobą w bardzo wysokim stopniu. Ale zachodzą również podobieństwa w obrębie grupy czy klasy społecznej. Nie wszystkie mają jednakową wartość dla rozwoju kultury. Należy przyznawać wyższą rangę tym, które są bardziej rozwinięte i oświecone.

Prawo powinno być doskonałe przez odpowiednią politykę. Z tego względu Petrażycki postulował powstanie nowej nauki – polityki prawa. Do jej zadań należałoby ustalanie kierunków i celu, do którego ma być prowadzone społeczeństwo. Polityka prawa siłą przyjętych i wytyczonych ideałów spełniałaby rolę wychowawczą wobec obywateli. Wpływałaby również na większy humanitaryzm ustawodawców. Jednostkowe mechanizmy przeżycia moralnego i prawnego, odpowiednio zsynchronizowane przez politykę prawa, miałyby szansę na stwarzanie społecznej harmonii coraz bliższej ideału miłości.

⁷ L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, Warszawa 1960, t. II, s. 286.

Zakończenie

W literaturze filozoficzno-prawnej⁸ omawiającej dorobek Leona Petrażyckiego rozważa się pewną kontrowersję – czy rzeczywiście L. Petrażycki stworzył oryginalną koncepcję prawa natury o zmiennej treści, tak jak był o tym przekonany? Często autorstwo tej koncepcji przypisuje się Rudolfowi Stammlerowi. Obydwaj filozofowie prawa niemal jednocześnie wyłożyli swoją ideę w opublikowanych dziełach. L. Petrażycki w książce *Die Lehre vom Einkommen*, a Stammler w *Wirtschaft und Recht*.

Zbędne jest zajmowanie jeszcze jednego nierozstrzygalnego stanowiska w tej kwestii. Bez wątplenia wielkością obydwu autorów jest to, że według własnego twórczego przejawu dali wyraz słusznej idei odnoszącej się do nietrwałych i zmiennych urządzeń świata materii.

Obydwa filozoficzno-prawne poglądy różnią się preferowanym ideałem wspólnoty. Dla Stammlera najwyższa jest wspólnota ludzi o wolnej woli, kierujących się imperatywem kategorycznym. Stammler, zainteresowany strukturą państwa i ogólnymi prawidłowościami życia społecznego kreowanymi przez prawo, nie przywiązywał większej wagi do indywidualnych różnic w percepcji prawd tworzących światopoglądy. Uznał, że istota człowieka jak kantowska „rzecz w sobie” jest niepoznawalna. Petrażycki za pomocą psychologii chciał przeniknąć niepoznawalne. Słabością obydwu teorii jest przekonanie, że należy oczekiwać masowego wyzwolenia ludzi z okowów egocentryzmu, że jest możliwa tak jednolita wspólnota – czy to oparta na imperatywie kategorycznym, czy miłości.

Życie twórcy i dzieło z pewnością stanowią tajemnicę i zmuszają do odrębnej egzystencjalnej zadumy. Skoncentrowany na problemie emocji i idealizmu społecznego Petrażycki zakończył życie samobójstwem w wieku 64 lat, ponieważ rzeczywistość nie spełniała szlachetnych oczekiwań myśliciela.

Nieomal współczesny Petrażyckiemu inny niemiecki filozof prawa – Gustav Radbruch (1878–1949) – również zainteresowany problematyką psychologicznego, moralnego rozwoju człowieka, zdołał uniknąć w swojej teorii filozoficzno-prawnej idealistycznych trudności. Posłużył się bowiem pojęciem jednostki ludzkiej jako indywiduum bez indywidualności. Jednostka to według niego wyrażenie określające „samą zdolność konkretnych indywiduów do zdobycia zindywidualizowanej moralności”⁹. Pojęcie indywiduum ludzkiego oczyszczone z nieosiągalnego idealizmu, może wykroczyć poza cele polityczne oraz psychologiczną konkretyzację czy to „orientacyjnego obrazu człowieka idealnego”, czy też

⁸ Por. M. Szyszkowska, op. cit.

⁹ G. Radbruch, *Zarys filozofii prawa*, Warszawa 1938, s. 88.

konkretnego, poszczególnego człowieka „ze wszystkimi jego nierozumnymi i niemoralnymi skłonnościami”¹⁰.

Takie ujęcie daje człowiekowi jednocześnie i szansę, i rozgrzeszenie. Pozwala też sprawiedliwości pozostać tylko idealnym horyzontem dla ludzkiej kultury.

¹⁰ Ibidem, s. 85.